

Sygn. akt IV KK 199/15

POSTANOWIENIE

Dnia 4 września 2015 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Zbigniew Puskarski

w sprawie **R. K.**

skazanego z art. 280 § 1 k.k. w zw. z art. 283 k.k. i in.

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na posiedzeniu w trybie art. 535 § 3 k.p.k.

w dniu 4 września 2015 r.,

kasacji, wniesionej przez obrońcę skazanego

od wyroku Sądu Okręgowego w R.

z dnia 24 lutego 2015 r.,

utrzymującego w mocy wyrok Sądu Rejonowego w Ł.

z dnia 18 lipca 2014 r.

postanowił:

- 1. oddalić kasację jako oczywiście bezzasadną;**
- 2. zwolnić skazanego od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych postępowania kasacyjnego;**
- 3. zasądzić od Skarbu Państwa kwotę 442,80 zł (słownie: czterysta czterdzieści dwa złote osiemdziesiąt groszy), w tym 23% podatku VAT, na rzecz adw. M. P. (Kancelaria Adwokacka w R.), obrońcy z urzędu skazanego R. K., za sporządzenie i wniesienie kasacji.**

UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy w Ł. wyrokiem z dnia 18 lipca 2014 r., sygn. [...], uznał R. K. za winnego popełnienia w Ł., wspólnie i w porozumieniu z drugim sprawcą, dwóch rozbojów:

- w dniu 12 czerwca 2011 r. na szkodę M. K., za który, po przyjęciu, że czyn stanowi wypadek mniejszej wagi i wyczerpuje znamiona art. 280 § 1 k.k. w zw. z art. 283 k.k., wymierzył mu karę 10 miesięcy pozbawienia wolności,
- w dniu 30 czerwca 2011 r. na szkodę W. P., przy czym spowodował u pokrzywdzonego naruszenie czynności narządów ciała trwające nie dłużej niż 7 dni, za który, po przyjęciu, że czyn stanowi wypadek mniejszej wagi i wyczerpuje znamiona art. 280 § 1 k.k. w zw. z art. 283 k.k. i art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k., wymierzył mu karę 8 miesięcy pozbawienia wolności.

Po połączeniu kar jednostkowych wymierzył oskarżonemu karę łączną roku pozbawienia wolności, zaliczając na jej poczet okres rzeczywistego pozbawienia wolności w dniach 26 i 27 września 2011 r.

Apelację od tego wyroku wniosła m.in. obrońca R. K., zarzucając błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia oraz obrazę przepisów postępowania (art. 4, 5 § 2, 7, 410 w zw. z 424 § 1 k.p.k.), w obu wypadkach twierdząc, że uchybienia mogły mieć wpływ na treść orzeczenia. Z ostrożności procesowej zarzuciła też „zastosowanie przez sąd rażąco niewspółmiernej kary w stosunku do zarzucanych mu czynów”, a w konkluzji wystąpiła o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego od zarzucanych mu czynów, ewentualnie o złagodzenie kary i wymierzenie kary pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania, względnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd Okręgowy w R. wyrokiem z dnia 24 lutego 2015 r., sygn. akt [...], utrzymał w mocy zaskarżony wyrok, uznając apelację za oczywiście bezzasadną.

Kasację od prawomocnego wyroku Sądu odwoławczego wniosła wyznaczona z urzędu obrońca aktualnie skazanego R. K. Zarzuciła rażące naruszenie prawa procesowego, mające istotny wpływ na treść orzeczenia, a mianowicie naruszenie art. 433 § 2 k.p.k. w zw. z art. 436 k.p.k. i art. 457 § 3 k.p.k. w zw. z art. 7 k.p.k., poprzez nienależyte rozpoznanie zarzutów wskazanych w środku odwoławczym i ograniczenie się *de facto* jedynie do stwierdzenia trafności wniosków Sądu I instancji oraz polegające na niedostatecznym wskazaniu w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku podstaw do uznania za niezasadne zarzutów apelacyjnych. W rozwinięciu zarzutu skarżąca pod literami od a) do g)

sprecyzowała, na czym konkretnie, jej zdaniem, polegały uchybienia Sądu Okręgowego. Wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku w części dotyczącej skazanego R. K. i utrzymania nim w mocy wyroku Sądu Rejonowego w Ł. oraz o przekazanie sprawy temu Sądowi do ponownego rozpoznania. Nadto zwróciła się o zasądzenie na jej rzecz od Skarbu Państwa kosztów obrony skazanego w postępowaniu kasacyjnym oświadczając, że koszty te nie zostały uiszczone ani w całości, ani w części.

W pisemnej odpowiedzi na kasację prokurator Prokuratury Okręgowej w R. wniósł o jej oddalenie jako oczywiście bezzasadnej.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Prokurator słusznie ocenił kasację jako oczywiście bezzasadną. Na wstępie celowe będzie zauważyć, że nietrafnie w kasacji podniesiono zarzut naruszenia art. 433 § 2 k.p.k., który miałby rację bytu, gdyby skarżąca twierdziła, że Sąd odwoławczy w ogóle nie odniósł się do któregoś z zarzutów podniesionych w zwykłym środku odwoławczym. Jeżeli zaś utrzymywała, że Sąd zarzuty apelacji rozpoznał nienależycie, to powinna poprzestać na zarzucie naruszenia art. 457 § 3 k.p.k. (zob. T. Grzegorzczak, Kodeks postępowania karnego. Komentarz, t. I, Warszawa 2014, s. 1431-1432). Nadto, nie jest jasne, dlaczego został podniesiony zarzut obrazy art. 436 k.p.k., skoro Sąd *ad quem* nie skorzystał z zawartego w nim uregulowania. Przechodząc natomiast do oznaczonego literami rozwinięcia zarzutu kasacji, należy stwierdzić, że:

Ad a). W kategoriach nieporozumienia trzeba potraktować pogląd, że Sąd odwoławczy „na wstępie bezkrytycznie przyjął, iż nie doszło do naruszenia art. 7 k.p.k. przez Sąd I instancji” i że „z góry postawił tezę, iż zarzuty te są oczywiście bezzasadne, co w konsekwencji doprowadziło do braku ich właściwej i wszechstronnej analizy”. W uzasadnieniu kasacji myśl ta znalazła wyraz w uwadze, że „Sąd Odwoławczy w pierwszych zdaniach uzasadnienia wyroku stwierdził, że ocena dowodów dokonana przez Sąd rejonowy w Ł. nie przekracza granic swobodnej oceny, ponadto jest zgodna z zasadami logiki, wiedzy i doświadczenia życiowego”. Fakt, że Sąd Okręgowy rozważania rozpoczął od konstatacji, iż „apelacje obrońców oskarżonych nie zasługują na uwzględnienie jako oczywiście bezzasadne”, w żadnym razie nie dają podstawy do twierdzenia, że przystąpił do

rozpoznania sprawy ze z góry postawioną tezą. Jest jedynie kwestią techniczną, w której części pisemnych motywów orzeczenia zostanie zamieszczony ogólny pogląd co do zasadności wniesionego środka odwoławczego – na początku części analitycznej, czy dopiero w podsumowaniu przeprowadzonych rozważań. Skarżąca powinna wziąć pod uwagę, że uzasadnienie wyroku zostało sporządzone już po jego wydaniu, kiedy było wiadomo, jak została oceniona apelacja wniesiona przez obrońcę R. K., wobec czego nie sposób wyciągać zaprezentowanych w kasacji wniosków z faktu, że część analityczną uzasadnienia jego autor rozpoczął od uwagi, że wniesione apelacje są oczywiście bezzasadne.

Ad b). Nie przekonuje twierdzenie skarżącej, iż Sąd odwoławczy „zdawkowo, w sposób mało wnikliwy i nieprzekonujący rozważył i wskazał brak zasadności zarzutu apelacji dotyczącego naruszenia art. 4 k.p.k., art. 7 k.p.k., art. 410 k.p.k. i art. 424 § 1 k.p.k., w zakresie nierozważenia stanu nietrzeźwości pokrzywdzonego M. K. i jego wpływu na wiarygodność jego zeznań”. Być może, ku zadowoleniu obrońcy, odpowiednia partia rozważań Sądu *ad quem* mogłaby być obszerniejsza, jednak zasadnicze znaczenie ma fakt, iż Sąd Okręgowy uznał, że „okoliczność, iż pokrzywdzony znajdował się pod wpływem alkoholu, sama z siebie nie może prowadzić do konkluzji, że jego zeznania mogą przedstawiać odmienną od faktycznej wersję zdarzeń”. Istotnie, nie można zgodzić się z poglądem, do którego zdają się przychylić autorki zarówno apelacji, jak i kasacji, że zeznania osoby, która w chwili zdarzenia była nietrzeźwa, nawet gdy jest to daleko posunięty stan nietrzeźwości, z zasady nie są wiarygodne. Ma znaczenie okoliczność, że w przypadku M. K. nie chodziło o relacjonowanie nieistotnych szczegółów, ale tak znaczącego zdarzenia, jak fakt zaistnienia na jego szkodę przestępstwa połączonego z użyciem przemocy. Zapewne, zeznania te musiały być oceniane ostrożnie, z uwzględnieniem stopnia nietrzeźwości świadka oraz innych dowodów, jeżeli jednak znajdowały w nich potwierdzenie oraz przedstawiały logiczny obraz zdarzenia, to nie musiały zostać odrzucone. Trzeba przypomnieć, że ustalony w sprawie stan faktyczny był taki, że w trakcie spożywania w mieszkaniu alkoholu jeden ze sprawców wyprowadził pokrzywdzonego do kuchni, gdzie przyszedł też R. K. Sprawca, który zainicjował zdarzenie był bardziej aktywny: przewrócił pokrzywdzonego na podłogę, uderzył go pięścią w twarz, przeszukał mu kieszenie i

zabrał pieniądze. Zachowanie R. K. nie było jednak bierne, bowiem przytrzymał on pokrzywdzonego za rękę i szyję. Kiedy sprawcy wyszli z mieszkania, a M. K. wrócił do pokoju, przebywająca tam B. T. dostrzegła, że ma on wyciągnięte na zewnątrz kieszenie spodni, że z ust leci mu krew, zaś od niego usłyszała, że został pobity i okradziony przez mężczyzn, z którymi wcześniej pili alkohol. Skoro pokrzywdzony w sposób zborny potrafił przedstawić przebieg zdarzenia obecnej w mieszkaniu kobiecie, a ta jego wersję potwierdziła, także co do tego, że miał przy sobie pieniądze, to nie budzi zastrzeżeń pogląd Sądu odwoławczego, iż Sąd *a quo*, który dał wiarę tym świadkom, ocenił dowody zgodnie z zasadami logiki, wiedzy i doświadczenia życiowego, zwłaszcza że odrzucając wyjaśnienia oskarżonego wskazał też, z jakich powodów to czyni. Jest przy tym znamienne, że skazany mówił o zaprowadzeniu pokrzywdzonego do kuchni i że był on tam proszony o pożyczenie pieniędzy, co pośrednio potwierdza wersję M. K. Wskazuje bowiem, że mężczyźni potrzebowali pieniędzy, jak też, że przenieśli pokrzywdzonego do innego pomieszczenia. Zachowanie takie nie jest typowe dla osób, które nie mając złych intencji, w zwykły sposób chcą uzyskać pożyczkę. Można dodać, że gdyby jedynym kryterium wiarygodności przesłuchiwanej osoby był stan jej trzeźwości, to i wyjaśnienia R. K. obrońca powinna podać w wątpliwość, bowiem przed zdarzeniem pił on alkohol.

Co do sygnalizowanego przez obrońcę nie dość starannego odniesienia się do zarzutu niesłusznego uznania za wiarygodne zeznań M. K., w sytuacji, gdy były one „niespójne, nielogiczne oraz rozbieżne na różnych etapach postępowania”, to trudno oczekiwać, by Sąd II instancji prowadził w tym względzie pogłębione rozważania. Trzeba bowiem odnotować, że w rozpoznanej przez Sąd odwoławczy apelacji tego rodzaju zastrzeżeń w odniesieniu do zeznań pokrzywdzonego nie podniesiono, zaś podważano je tylko poprzez wskazanie, że w dniu zdarzenia był pod silnym wpływem alkoholu. Różnice w zeznaniach pokrzywdzonego co do roli w przestępstwie R. K. dostrzegł i ocenił Sąd *meriti*, zaś w sytuacji, gdy w apelacji przeprowadzonego w tym względzie wyводу nie zakwestionowano, Sąd Okręgowy mógł poprzestać na wyrażeniu opinii, że dowody zgromadzone w toku postępowania zostały ocenione prawidłowo.

Ad c). Jeżeli obrońca podnosi pominięcie przez Sąd odwoławczy sygnalizowanego w apelacji związku pozostawiania pokrzywdzonego pod działaniem alkoholu z możliwości przedstawienia przez niego niezgodnej z prawdą wersji zdarzenia po to, by B. T. nie domagała się od niego zwrotu pieniędzy, to trzeba zauważyć, że nie widać związku takiej hipotetycznej postawy pokrzywdzonego z jego stanem nietrzeźwości. Obrońca pomija też, że w chwili składania zeznań M. K. był trzeźwy. Można natomiast zgodzić się z obrońcą, że do wspomnianej hipotezy Sąd Okręgowy wprost się nie odniósł. Nie jest to jednak uchybienie znaczące, skoro wspomniana supozycja obrońcy miała charakter domniemania, niemającego wsparcia w przeprowadzonych dowodach. Trudno bowiem wyciągać sugerowane przez obrońcę wnioski z faktu, że B. T. prosiła pokrzywdzonego, by oddał jej pieniądze, a ten powiedział, że uczyni to za chwilę (ta okoliczność również świadczy o tym, że pokrzywdzony nie był na tyle nietrzeźwy, iż nie miał kontaktu z otoczeniem i nie wiedział co się wokół niego dzieje). Bardziej uprawnione byłoby wnioskowanie, prezentowane zresztą przez pokrzywdzonego i B. T., że ta rozmowa upewniła sprawców, iż pokrzywdzony ma pieniądze, które można zabrać, zwłaszcza że wersja sugerowana przez obrońcę nie tłumaczy, dlaczego po wyjściu mężczyzn z mieszkania M. K. był zakrwawiony.

Ad d). Obrońca podniosła również, że Sąd odwoławczy nie rozważył należycie zastrzeżeń co do oceny przez Sąd I instancji zeznań B. T., podniesionych w apelacji z racji tego, że z pokrzywdzonym łączyły ją bliskie relacje, a jej zeznania były „niejasne, niespójne i często rozbieżne”. Podobnie jak w przypadku zeznań M. K. nie zostało wytłumaczone, w czym przejawiała się ich nielogiczność, tak jak w przypadku zeznań B. T. brak jest uzasadnienia dla tezy o ich niejasności i niespójności. W tym względzie Sąd Okręgowy trafnie zauważył, że relacja tego świadka była „spójna i logiczna oraz układała się w logiczną całość z pozostałymi zgromadzonymi w sprawie dowodami (relacją M. K., jak i w części z wyjaśnieniami R. K.)”. Dostrzegł również Sąd, że chociaż świadek na rozprawie początkowo sygnalizowała, że z uwagi na upływ czasu nie pamięta zdarzenia, to po odczytaniu relacji złożonych w postępowaniu przygotowawczym podtrzymała je w całości. Chociaż Sąd odwoławczy nie nawiązał do sygnalizowanej w apelacji więzi łączącej B. T. z pokrzywdzonym, również temu pominięciu nie można nadawać

nadmiernego znaczenia. Sąd *meriti* określił B. T. jedynie jako znajomą M. K., również w uzasadnieniu apelacji tak nazwano wspomnianego świadka, nie tłumacząc, na jakiej podstawie w treści zarzutu wskazano, że osoby te łączą bliskie relacje. Można też zauważyć, że nawet w razie przyjęcia, że relacje tych osób wykraczały poza zwykłą znajomość i postąpienia w sposób postulowany przez obrońcę, tj. potraktowania zeznań B. T. „z dalece idącą ostrożnością”, przy uwzględnieniu, że świadek mogła dążyć do potwierdzenia wersji pokrzywdzonego, nie byłoby dostatecznego powodu, by uznać, że taką postawę świadek rzeczywiście wykazała i w konsekwencji odrzucić jej zeznania. Jest bowiem widoczne, że świadek opowiedziała jedynie o tym, co rzeczywiście dostrzegła. Gdyby miała zeznawać nieprawdziwie, tylko po to, by potwierdzić wersję pokrzywdzonego, to z pewnością podała więcej szczegółów, np. nie zeznałaby, że drzwi do kuchni zostały zamknięte, ale że były uchylone i że widziała, jak oskarżeni zabierają pieniądze M. K.

Ad e). Sąd odwoławczy, podobnie jak Sąd I instancji uznał, że kolejny pokrzywdzony – W. P. „logicznie i wiarygodnie wskazał na przebieg zdarzenia, w wyniku którego stał się ofiarą przestępnych czynów oskarżonych”. To stanowisko Sądu *ad quem* nie budzi zastrzeżeń, natomiast twierdzenie skarżącej, iż jest ono bezkrytyczne i nieumotywowane, nie zasługuje na aprobatę. Autorka kasacji powinna dostrzec, że Sąd Okręgowy nie musiał w tym względzie prowadzić szerokich rozważań, skoro w całości podzielił ocenę dowodów dokonaną przez Sąd I instancji, ten zaś szczegółowo wytłumaczył, dlaczego dał wiarę W. P., podkreślając m.in. że w swoich twierdzeniach był „stanowczy, konkretny, daleki od celowego obciążania oskarżonych”. W apelacji żadne błędy co do oceny zeznań tego świadka nie zostały wykazane, zaś argumentacja obrońcy sprowadziła się do zauważenia, iż „nie ma żadnych naocznych świadków tego zdarzenia, sami oskarżeni zaprzeczają, by taka sytuacja w ogóle miała miejsce, a Sąd (...) oparł się jedynie na zeznania rzekomego pokrzywdzonego”. Oczywiście, nie mogła ona przekonać Sądu odwoławczego, że doszło do obrazy art. 7 k.p.k.

Ad f). Nie można zgodzić się ze skarżącą, że Sąd odwoławczy „wadliwie odniósł się do zarzutu apelacyjnego dotyczącego braku powzięcia przez Sąd I instancji wątpliwości co do sposobu powstania obrażeń ciała W. P.”, a to z tego

powodu, że uznał, iż „Sąd Rejonowy nie mógł i nie powziął żadnych wątpliwości odnośnie wskazanych obrażeń ciała pokrzywdzonego, bowiem stwierdzenia kto dokonał przedmiotowych naruszeń czynności narządów ciała nie dokonywał w oparciu o opinię lekarską”. Kwestionując to stanowisko, obrońca wskazała, że „z treści uzasadnienia wyroku Sądu Rejonowego w Ł. (str. 5 w/w wyroku) jasno wynika, iż Sąd ten ustalenia faktyczne w stosunku do rodzaju obrażeń ciała pokrzywdzonego i sprawcy czynu ustalił na podstawie wspomnianej opinii sądowo – lekarskiej”. Należy przyjąć, że autorka kasacji ma na myśli zamieszczone właśnie na stronie 5 uzasadnienia wyroku Sądu I instancji zdanie, mówiące, że „w wyniku uderzeń zadanych przez R. K. pokrzywdzony doznał obrażeń ciała w postaci tkliwości uciskowej, zaczerwienienia, obrzęku lewego łuku jarzmowego, które to skutkowały naruszeniem czynności narządów ciała trwającym nie dłużej niż siedem dni (dowód: opinia sądowo - lekarska k. 38)”. Nie wiadomo, dlaczego ten fragment uzasadnienia obrońca interpretuje jako mówiący, iż ustalenia co do sprawcy czynu zostały poczynione w oparciu o wspomnianą opinię. Jest oczywiste, że przytoczony fragment uzasadnienia można odczytać tylko w ten sposób, iż Sąd *meriti* wypowiedział się w nim co do obrażeń ciała doznanych przez pokrzywdzonego i ich skutku, a nazwisko R. K. wymienił, bowiem został on już ustalony jako sprawca. W tej konkretnej sprawie nie widać zresztą możliwości identyfikowania sprawcy w oparciu o opinię sądowo – lekarską.

Ad g). Nader ogólny i nie rozwinięty w uzasadnieniu kasacji jest pogląd skarżącej, iż Sąd odwoławczy „zdałkowo, w sposób mało wnikliwy i nieprzekonujący rozpatrzył i wykazał brak zasadności zarzutu apelacji dotyczącego błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia przez Sąd I instancji i mającego wpływ na jego treść, a wynikającego z obrazy przepisów prawa procesowego”. Obrońca trafnie powiązała błąd w ustaleniach faktycznych z obrazą prawa procesowego (nieprawidłowe ustalenia z reguły są następstwem obrazy tego prawa), trzeba jednak stwierdzić, że w sytuacji, gdy Sąd odwoławczy uznał, iż Sąd *meriti* nie naruszył norm proceduralnych, w tym art. 7 i art. 410 k.p.k., to nie musiał w sposób obszerny wykazywać, że poczynione przez ten Sąd ustalenia faktyczne są prawidłowe. Nie było to konieczne tym bardziej, że apelacja wniesiona przez obrońcę bazowała na nieprzekonującej tezie, że to oskarżonemu, a nie

pokrzywdzonym należało dać wiarę. Jeżeli jednak zeznania M. K. zostały wsparte zeznaniami B. T., która m.in. podała, że pokrzywdzony wrócił z kuchni zakrwawiony, a wersja przedstawiona przez W. P. znalazła potwierdzenie w dokumencie lekarskim, to słusznie Sąd Okręgowy uznał, że apelacja nie zasługuje na uwzględnienie. Ważna jest przy tym okoliczność, że autorka tej skargi nie była w stanie podać przekonujących powodów, dla których pokrzywdzeni mieliby kłamliwie obciążać R. K. i drugiego skazanego. Pogląd, że M. K. uczynił to, by uniknąć konieczności zwrócenia B. T. pieniędzy, jest nader dowolną hipotezą, z kolei w przypadku W. P. obrońca nawet nie próbowała wytłumaczyć zajętej przez niego postawy, sugerując jedynie gołosłownie, że uszkodzenia ciała, których doznał, „mogły powstać w inny sposób niż w ten opisany przez pokrzywdzonego”.

Mając na uwadze powyższe względy, Sąd Najwyższy uznał kasację za oczywiście bezzasadną i oddalił ją w trybie art. 535 § 3 k.p.k.

Wobec zgłoszenia przez obrońcę wniosku o zasądzenie kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu, zgodnie z art. 29 ust. 1 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. – Prawo o adwokaturze (t.j. Dz. U. z 2015 r., poz. 615 ze zm.) zasądzono od Skarbu Państwa na rzecz obrońcy wspomniane koszty, przy czym wysokość należnej kwoty określono według stawki ustalonej w § 14 ust. 3 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (t.j. Dz. U. z 2013 r., poz. 461 ze zm.), podwyższając ją, zgodnie z § 2 ust. 3 tegoż rozporządzenia, o stawkę podatku od towarów i usług.

Sytuacja materialna skazanego uzasadniała zwolnienie go na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych postępowania kasacyjnego.

eb